



G Ł O S PARAFIALNY

Parafia p.w. Świętego Krzyża w Jaworznie-Jeleniu

ul. Zwycięstwa 33 43-608 Jaworzno

konto: 95 1020 2528 0000 0502 0157 8137



Numer 75 16 styczeń 2011 <http://www.parafiajelen.pl> e-mail: gazetka.jelen@op.pl

Kancelaria Parafialna czynna: wtorek: 16⁰⁰ – 17³⁰ czwartek: 16⁰⁰ – 17³⁰ sobota: 8³⁰ - 10⁰⁰

Biblioteka Parafialna : w każdą środę 16⁰⁰ - 18⁰⁰

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Pan rzekł do mnie: "Tyś Sługą moim, Izraelu, w tobie się rozstawię". Wstawiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. A mówił: "To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi". Iz 49,3.5-6

Pan przypomina Izraelowi, że wybrał go na Swoją szczególną własność nie dlatego, że miał taki "kaprys", przez przypadek, nie było lepszych narodów. Wybrał Izraela na Swego sługę, aby w nim się rozślawić, aby inne narody dzięki niemu, Izraelowi, mogły odnaleźć drogę do relacji z prawdziwym i jedynym Bogiem. Różnie to na przestrzeni dziejów wyglądało. Często z powodu złej, grzesznej postawy Izraelitów (oczywiście nie wszystkich) poganie bluźnili, urągali Imieniu Bożemu. Zamiast sławy Izrael Panu Bogu przynosił wstyd i hańbę. Czy ja dbam o sławę Pana Boga jako reprezentant ludzkości, jako człowiek? Czy czynię to też jako człowiek ochrzczony, członek Kościoła? Czy Pan Bóg może się rozślawić w rodzinie, którą tworzę, parafii do której należę, grupie, w której zajęciach uczestniczę, wszędzie tam gdzie jestem wśród ludzi i tworzę z nimi nawet nieformalne, nieoficjalne grupy: koleżeńskie, przyjacielskie itp.? Czy jako Polak, człowiek wierzący, katolik nie przynoszę Panu Bogu wstydu i hańby? Czy pamiętam, aby w modlitwie uwielbiać, słać Pana Boga? Wielu o tym marzy, niewielu może sobie na to pozwolić, pozwolić na podróż dookoła świata. Marzeniem zaś Pana Boga, które wyraził wobec swojego sługi, było, aby Dobra Nowina o zbawieniu dotarła aż na krańce świata. To życzenie potwierdził Pan Jezus wobec apostołów przed swym wniebowstąpieniem. Czy dotarła ona do mojego serca i na dobre się w nim zadomowiła? Czy żyję jak człowiek zbawiony przez Pana Jezusa? A może jak człowiek, który nic nie słyszał o Panu Jezusie, człowiek dalej uwikłany w sidła grzechu? Może mi odpowiada takie zniewolone życie? Wolność w Chrystusie bowiem zobowiązuje do życia o nowej jakości, ewangelicznej jakości. A ja może lubię bylejakość, przeciętność, letniość. Czy dziękuję Panu za tych, dzięki którym światłość Bożej prawdy dotarła do mojego narodu, a później niesiona jak pochodnia przez wielu i kolejne wieki, do mojego serca? Czy niosę ją wytrwale i godnie dalej, aż przyjdzie czas na zmianę, aż przekażę ją kolejnemu uczestnikowi sztafety wiary?

Pomodlę się za wszystkich misjonarzy i misjonarki o obfitość Bożych darów dla nich.

Beatyfikacja i kanonizacja

Ostatnio wiele się pisze i mówi na tematy beatyfikacji i kanonizacji, zwłaszcza w odniesieniu do naszych wielkich rodaków. Ale nie zawsze wiemy, czym one się różnią. W jakim celu świętość, jako intymne zjednoczenie człowieka z Chrystusem, ujmuje się w jakieś przepisy? Po co rozróżniać kult świętych i błogosławionych, jeżeli jedni i drudzy są już w Jego królestwie? Czy zatem Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II nie mógłby zostać kanonizowany z pominięciem beatyfikacji? Kościół, opierając się na słowach Chrystusa wypowiedzianych na krzyżu do Dobrego Łotra: „Dziś jeszcze będziesz ze Mną w raju” (Łk 23, 43), od początków swego istnienia dokonywał orzeczeń w kwestii uznania świętości osób, czyli o osiągnięciu przez nich królestwa Chrystusowego. U starożytnych Greków i Rzymian znano „przebóstwienie” (apoteozę), dokonywane przez cesarzy lub senat. Nie wiązało się jednak ono z systemem wartości i postawami człowieka. W chrześcijaństwie uznanie za świętego nigdy nie oznaczało przebóstwienia i łączyło się zawsze z doskonałością moralną, wypływającą z miłości do Chrystusa (wyznawcy) lub oddaniem za Niego swego życia (męczennicy). Podobnie jak po śmierci św. Szczepana gmina chrześcijańska urządziła mu uroczysty pogrzeb, tak pierwotny kult świętych męczenników i wyznawców rodził się spontanicznie poprzez gromadzenie się na ich grobach, zwłaszcza w rocznicę śmierci, tj. w dniu ich narodzin dla nieba. Tam wierni się modlili, sprawowali Eucharystię, czytali opisy męczeńskiej śmierci (akta męczenników) lub żywoty czy zbiory cudów wyznawców. Ich imiona, wpisane do kalendarza gminy, przekazywane były innym gminom. W ten

sposób rozprzestrzeniał się ich kult. Ta spontaniczna cześć wiernych zazwyczaj szła w parze z aprobatą biskupa uczestniczącego w tych zgromadzeniach i dzisiaj jest uważana za pierwotną formę kanonizacji. We wczesnym średniowieczu biskupi kanonizowali albo poprzez uroczyste przeniesienie relikwii („translatio”) z cmentarza do kościoła lub innego godnego miejsca, albo poprzez ich wyniesienie („elevatio”) z grobu ponad poziom ziemi. Czynili to na prośbę synodu, uniwersytetu lub zakonów. Ażeby uniknąć pomyłek lub zbyt łatwego zaliczania w poczet świętych, papież Aleksander III w 1181 r. dekretem „Audivimus” zarezerwował władzę kanonizacji Stolicy Apostolskiej. Jego dekret wszedł w życie w 1234 r., po włączeniu go do Dekretów Grzegorza IX. Papież Sykstus V w 1588 r. utworzył Kongregację Obrzędów, której powierzył m.in. prowadzenie spraw kanonizacyjnych. I tak fenomen świętości z uwagi na potrzebę lepszej weryfikacji i dokumentacji został ujęty w klamry prawa. Późniejszą formą zezwolenia na kult publiczny jest beatyfikacja, której początków dopatrujemy się już w średniowieczu, kiedy biskupi, synody lub nawet papieże zezwalali na pewne akty kultu publicznego, ale ograniczonego do miejsc lub form. Pierwsze formuły beatyfikacyjne brzmiały: „zarządzamy (...) aby mógł być czczony jako błogosławiony”. Jednak dopiero papież Leon X w 1515 r. zastrzegł także beatyfikację Stolicy Apostolskiej. Lecz w sztuce, poezji, malarstwie jeszcze nie zawsze rozróżniano beatyfikację i kanonizację oraz dalej oddawano kult publiczny osobom, które nie zostały przez Stolicę Apostolską wyniesione na ołtarze. Dlatego Urban VIII w 1634 r. jasno rozróżnił te instytucje i określił procedurę je poprzedzającą, uczynił jedynie pewne wyjątki w stosunku do tzw. dawnych świętych. Ta surowa procedura po pewnych zmianach i udoskonaleniach weszła do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r., a papieże: Pius X, Pius XI i Jan Paweł II przyczynili się do jej udoskonalenia oraz uproszczenia, nie zmieniając samej koncepcji kanonizacji i beatyfikacji.

W Kościele katolickim kanonizacja ma swój wymiar moralny (ascetyka), eklezjalny (teologia duchowości), socjologiczny (przesłania), liturgiczny (kult świętych, wstawiennictwo) i prawny. W prawie kanonicznym kanonizacja jest ostatecznym aktem papieskim, przez który osoba zaliczona uprzednio do błogosławionych zostaje wpisana do katalogu świętych i której papież poleca oddawać kult publiczny kościelny, należny osobom świętym. Teologia katolicka z aktem kanonizacji papieskiej łączy nieomyślność papieską, ale nie traktuje jej jako dogmat lub prawdę wiary, bez której nie można się zbawić. Jest to jednak orzeczenie dogmatyczne, gdyż papież na ziemi orzeka o rzeczywistości nadprzyrodzonej – zbawieniu danej osoby i poleca ją czcić w całym Kościele. Dlatego taki akt zobowiązuje papieża do uzyskania najwyższego stopnia pewności moralnej. Papież uzyskuje ją poprzez głos Ludu Bożego (opinia świętości), weryfikację sądową (proces) i nadprzyrodzone potwierdzenie (cud). Celem kanonizacji jest oddanie czci Bogu w Trójcy Jedynemu, umocnienie wiary, popularyzacja życia świętego i zachęta do naśladowania oraz modlitw o wstawiennictwo przed Bogiem. Kanonizacja jako akt ostateczny jest obecnie zawsze poprzedzana beatyfikacją. Przez beatyfikację zaś rozumie się akt papieski zezwalający na kult publiczny, ograniczony do jakiegoś kraju, miasta, diecezji lub rodziny zakonnej albo aktów (Mszy św., oficjum brewiarzowego). Beatyfikacja w rozumieniu prawnym nie niesie nakazu, ale jedynie zezwolenie na kult lokalny i nie jest ostatecznym aktem papieskim, lecz odpowiedzią na potrzeby pastoralne Kościołów lokalnych w zakresie kultu świętych. Kult lokalny błogosławionego może się jednak samorzutnie rozprzestrzeniać nawet na cały Kościół (Ojciec Pio, Matka Teresa z Kalkuty). Wtedy do kanonizacji wystarczy aprobata przynajmniej jednego cudu dokonanego po beatyfikacji. Bardzo rzadko zdarza się obecnie trzecia forma – przewidziana przez Urbana VIII – wyniesienia na ołtarze przez tzw. zatwierdzenie kultu dawnych świętych czczonych w latach 1181-1534 r. Do beatyfikacji na tej drodze dowodzi się ciągłości kultu wyznawcy, heroiczności jego cnót i cudów, a w sprawach męczenników – faktu męczeństwa. Do ich kanonizacji stwierdza się cud dokonany po beatyfikacji lub uznaje cud starożytny, jak w sprawie bł. Stanisława Kazimierczyka z Krakowa.

I uwierzyli w Niego Jego uczniowie (ks. Mieczysław Maliński)

Uwierzyli – bo chleb rozmnażał, burze uciszał, chorych uzdrawiał, zmarłego wskrzesił. A gdy brakło cudu – uciekli. Piotr, nazwany opoką Kościoła, zaparł się Go przed dziewczyną służebną na dziedzińcu Annasza: „Nie znam tego człowieka. Ja znam Słowo Boże, Jezusa Chrystusa, który cuda czyni. Ale tego nie znam, który dał się schwytać”.

Gdy był bicowany, cierniem koronowany, gdy szedł z krzyżem na Golgotę, gdy Go ukrzyżowali, nie było żadnego z nich. Musiał zmartwychwstać! Bo by nie wierzyli.

Na ile my przypominamy tych uczniów? Bo Lourdes, Fatima, Medjugorie; bo się pokazała, bo płakała. To pchać się będziemy drzwiami i oknami, żeby zobaczyć, żeby przekonać się, żeby się – nawrócić? Żeby uwierzyć?

Homilia Jana Pawła II wygłoszona 16 czerwca 2002 roku w Rzymie podczas kanonizacji Ojca Pio

Drodzy Bracia i Siostry,

„Jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 30). Słowa Jezusa skierowane do uczniów, które usłyszeliśmy przed chwilą, pozwalają nam zrozumieć najważniejsze przesłanie tej uroczystej celebracji. Możemy

bowiem uznać je w pewnym sensie za wspaniałą syntezę całego życia Ojca Pio z Pietrelciny, dzisiaj ogłoszonego świętym. Ewangeliczny obraz jarzma przywołuje na pamięć liczne próby, które pokorny kapucyn z San Giovanni Rotondo był zmuszony znosić. Kontemplujemy w nim dzisiaj, jak słodkie jest jarzmo Chrystusa i doprawdy lekkie Jego brzemie, gdy się je niesie z wierną miłością. Życie i posłannictwo Ojca Pio świadczą, że trudności i cierpienia, jeśli zostaną przyjęte z miłością, przemieniają się w uprzywilejowaną drogę do świętości, która prowadzi ku większemu dobru, znanemu tylko Panu. „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6, 14). Czyż to nie chluba z krzyża właśnie jest tym, co w najwyższym stopniu jaśnieje w Ojcu Pio? Jakże aktualna jest duchowość krzyża, którą żył pokorny kapucyn z Pietrelciny! Nasze czasy potrzebują odkrycia na nowo jego wartości, ażeby otworzyć serce na nadzieję. W całej swojej egzystencji, w całym swoim życiu Ojciec Pio starał się coraz bardziej upodabniać do Ukrzyżowanego, mając bardzo jasną świadomość, że został powołany do współdziałania w sposób szczególny w dziele odkupienia. Bez tego ciągłego odniesienia do krzyża, nie można zrozumieć jego świętości. W planach Bożych krzyż stanowi prawdziwe narzędzie zbawienia dla całej ludzkości i drogę, którą Pan wskazał wyraźnie tym, którzy pragną Go naśladować (por. Mk 16, 24). Zrozumiał to dobrze Święty Brat z Gargano, który w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej w 1914 roku tak napisał: „Aby osiągnąć nasz ostateczny cel, trzeba naśladować naszego Boskiego przewodnika, który nie przez inną drogę chce poprowadzić duszę wybraną, jak tylko przez tę, którą On sam przeszedł. Powtarzam: przez drogę zaparcia się siebie i przez krzyż” (Epistolario II, s. 155). Ja jestem Bogiem, który okazuje miłosierdzie (por. Jr 9, 23). Ojciec Pio był hojnym szafarzem Bożego Miłosierdzia, stając się dyspozycyjnym dla wszystkich poprzez otwartość, kierownictwo duchowe, a szczególnie przez sprawowanie sakramentu pojednania. Także i ja, będąc młodym kapłanem, miałem przywilej skorzystać z jego dyspozycyjności wobec penitentów. Posługa konfesjonału, która stanowi jeden z charakterystycznych rysów jego apostołstwa, przyciągała niezliczone rzesze wiernych do klasztoru w San Giovanni Rotondo. Nawet wtedy, gdy ten szczególnie spowiednik traktował pielgrzymów z pozorną surowością, kiedy tylko zdawali sobie sprawę z ciężaru grzechu i okazywali szczerą skruchę, prawie zawsze powracali w przynoszące pokój objęcia sakramentalnego przebaczenia. Oby jego przykład pobudzał kapłanów do wypełniania z radością i wytrwałością tej posługi, tak ważnej również dzisiaj – co pragnęłam podkreślić w Liście do Kapłanów z okazji minionego Wielkiego Czwartku. Ty, Panie, jesteś moim jedynym dobrem – śpiewaliśmy w psalmie responsoryjnym. Tymi słowami nowy Święty zaprasza nas, abyśmy Boga postawili ponad wszystkim. Abyśmy uważali Go za nasze jedyne i najwyższe dobro. W istocie, ostateczną racją apostołskości Ojca Pio, głębokim korzeniem tak owocnej duchowości jest intymne i nieustanne zjednoczenie z Bogiem, którego wymownym świadectwem były długie godziny spędzane na modlitwie i w konfesjonale. Lubił powtarzać: „Jestem ubogim bratem, który się modli”, będąc przekonany, że modlitwa jest najlepszą bronią, jaką posiadamy, kluczem, który otwiera Serce Boże. Ten podstawowy rys jego duchowości, jest kontynuowany w założonych przez niego Grupach Modlitwy, które ofiarują Kościołowi i społeczeństwu ogromny wkład modlitwy nieustannej i pełnej ufności. Z modlitwą Ojca Pio łączyła się następnie intensywna działalność charytatywna, której nadzwyczajnym wyrazem jest Dom Ulgi w Cierpieniu. Modlitwa i miłosierdzie – oto niezwykle konkretna synteza nauczania Ojca Pio, które dzisiaj jest wszystkim na nowo przypomniane. „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25). Jakże trafne wydają się te słowa Jezusa w odniesieniu do ciebie, pokorny i umiłowany Ojczy Pio. Naucz także nas, prosimy cię, pokory serca, byśmy zostali zaliczeni do owych prostaczek z Ewangelii, którym Ojczy obiecał objawić tajemnicę swego Królestwa. Pomóż nam modlić się niestrudzenie, z przekonaniem, że Bóg wie, czego potrzebujemy, zanim Go o to poprosimy. Wyjednaj nam spojrzenie wiary, zdolne rozpoznawać natychmiast w ubogich i cierpiących oblicze samego Jezusa. Wspieraj nas w godzinie walki i próby, a jeśli upadniemy, spraw, byśmy doświadczyli radości sakramentu pojednania. Przekaż nam twoją czułą pobożność do Maryi, Matki Jezusa i naszej. Bądź z nami w ziemskiej pielgrzymce do Ojczyzny, którą i my mamy nadzieję osiągnąć, aby kontemplować na wieki chwałę Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

II NIEDZIELA ZWYKŁA 16.01. 2011R.

1. Od wtorku, 18 stycznia, rozpoczynamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wszyscy uczniowie Pana mają błagać Chrystusa by nastąpiła „jedna owczarnia i jeden Pasterz”.
2. Dobiega końca kolęda, dlatego w przyszłą sobotę, 22 stycznia, od godz. 9:00 będzie możliwość, abyśmy odwiedzili z wizytą duszpasterską te rodziny, które sobie tego życzą a z różnych przyczyn nie mogły tego zrobić we wcześniejszym terminie. Chętnych prosimy, aby się zgłaszali u księży.
3. W przyszłą niedzielę, 23 stycznia, na Mszy św. o g. 7.00 modlimy się za wstawiennictwem św. Ojca Pio, z ucałowaniem jego relikwii. Przed Mszą św. także modlitwa za jego przyczyną.
4. Dziękujemy parafianom z ul. Wiosny Ludów, a byli to: za posprzątanie kościoła i złożenie ofiary na kwiaty. W najbliższą sobotę o tę posługę prosimy mieszkańców z ul. Wiosny Ludów od nr 74 do 54 i od 13 do 7.
5. Zachęcamy do nabywania i lektury prasy katolickiej.

Dodatek do ogłoszeń:

Parafian- wszystkich mieszkańców- 4150 osób- w tym sporo innowierców, niewierzących - 400/500 osób.

Praktykujących w niedzielę i święta +/- 1600 osób.

W minionym roku rozdaliśmy 90. tys. Komunii świętych.

S. Chrztu przyjęło - 40 dzieci,

S. I Komunii św. - 50 dzieci,

S. Bierzmowania przyjęło 80 osób,

S. Małżeństwa – 22 pary,

Zmarło ogółem 55 osób, dodatkowo z poza parafii 6 osób, niezaopatrzonych 10 osób.

Odwiedzamy na I Piątki i święta łącznie ponad 60 osób.

INTENCJE MSZALNE 17.01.-23.01.2011R.

Poniedziałek 17.12.11.

7.00 + Czesław Czełuśniak- od Heleny Ganobis z rodziną

17.00 + Marianna Bożek- od Kazimierza Paliwody z rodziną Moćko

Wtorek 18.01.11.

7.00 + Edward Stępiński- od Joanny Herbut z rodziną

17.00 + Władysława Pluta- z Róży Niepokalanego Serca NMP

Środa 19.01.11.

7.00 + Marianna Bożek- od sióstr z Róży Miłosierdzia Bożego

17.00 1) Z Koła RM 2) + Franciszek i Alfreda Wesecy i rodzice z obu stron

Czwartek 20.01.11.

7.00 + Czesław Czełuśniak- od Matyldy Maślana i rodziny Ściera z Bachowic

17.00 + Jan, Julian i Ludwika Żurawik- od syna z rodziną

Piątek 21.01.11.

7.00 + Krystyna Precz- od męża

17.00 + Marianna Bożek- od chrześnicy Alicji z rodziną

Sobota 22.01.11.

7.00 + Piotr Wrzos- od ucz. pogrzebu

17.00 + Władysława Pluta- od kuzyna Fryderyka z rodziną

Niedziela 23.01.11.

7.00 + Czesław Czełuśniak- od syna Adama z rodziną

9.00 + Władysława Pluta- od kuzynki Stanisławy z mężem

11.00 + Edward Stępiński- od żony

15.00 + Weronika Żurawik 8r.śm.- od prawnuczek

18.00 + Władysława i Edward Banasik i mąż Jan

INTENCJE MSZALNE 24.01.- 30.01.2011 R.

Poniedziałek 24.01.11r.

7.00 + Marianna Bożek- od ucz. pogrzebu

17.00 + Władysława Pluta- od cioci Janiny z córką

Wtorek 25.01.11.

7.00 + Edward Stępiński- od ucz. pogrzebu

17.00 + Czesław Czełuśniak- od syna Roberta z rodziną

Środa 26.01.11r.

7.00 + Władysława Pluta- od sąs. z ul. Bagno

17.00 + Marianna Bożek- od bratowej Anny z rodziną

Czwartek 27.01.11r.

7.00 + Czesław Czełuśniak- od szwagierki Ireny z rodziną

17.00 + Władysława Pluta- z ul. Na Stawach 6

Piątek 28.01.11r.

7.00 + Piotr Wrzos- od żony i synów

17.00 + Marianna Bożek- od sąs. Starczynowskiej, Kielbas i Uchwat

Sobota 29.01.11r.

7.00 + Czesław Czełuśniak- od sąs. z ul. Sielec i ks. Sulińskiego

17.00 + Edward Stępiński- od dzieci z rodzinami

Niedziela 30.01.11r.

7.00 + Władysława Pluta- od kuzynki Kazimiery z rodziną

9.00 + Czesław Czełuśniak- od rodz. Kańskich

11.00 + Tadeusz Ciupik- od żony

15.00 + Edward Żurawik 15r.śm.

18.00 1) + Edward Stępiński- od bratowej Edwardy 2) W 5r.śl. Danuty i Marcina Kępka- od rodziców